

Mirosława CHUDA

WIDZENIE I WIZJA

Na marginesie problematyki niniejszego tomu kwartalnika „Ethos” warto być może wspomnieć o szczególnym, ekskluzywnym rodzaju widzenia, jakim jest widzenie mistyczne. Już samo to określenie zawiera pewien paradoks, słowo „mistyczny” pochodzi bowiem od terminu „misterium”, ten zaś wywodzi się od greckiego czasownika „myein”, który znaczy między innymi „zamykać oczy”¹. W najbardziej rozpowszechnionym rozumieniu mistykę określa się jako „osobliwy stan umysłu, formę świadomości transcendującą zwykle doświadczenia”². Widzenie mistyczne przekracza zatem „zwykłe” doświadczenia wizualne i dokonuje się poza percepcją wzrokową, „z zamkniętymi oczami”. Pseudo-Dionizy Areopagita w swojej koncepcji teologii negatywnej ujmując tę ideę doświadczenia mistycznego w następujący sposób: „Modlimy się, aby wejść do tej wyższej nad wszelkie światło ciemności i przez nasz brak widzenia i przez naszą niewiedzę zobaczyć i poznać, nie widząc i nie poznając, Tego, który znajduje się ponad wszelkim widzeniem i wiedzą”³. Do istoty duchowej drogi mistyka, której ukoronowaniem jest zjednoczenie z Bogiem, należy, o czym zaświadcza w swoich pismach zwłaszcza św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Ávili, poprzedzające to głębokie przeżycie i będące jego warunkiem oczyszczenie wszystkich władz człowieka aż do całkowitego „ogołocenia”.

Pseudo-Dionizy przyznaje wszakże, że istnieje „rodzaj widzenia, w którym podobieństwo boskie objawia się tak, że nie posiadający formy Bóg opisywany jest przez podobizny”⁴, bo chociaż człowiek w życiu doczesnym w sposób naturalny nie może zobaczyć Boga w Jego nadprzyrodzonej naturze, to jednak w Biblia opisuje akty teofanii. Mistykom również ukazane zostają „podobizny” rzeczywistości nadprzyrodzonych, doświadczają ich jednak w swego rodzaju widzeniu wewnętrznym. Św. Teresa o swojej wizji Chrystusa napisze: „Widziałam Go oczyma duszy jaśniej, niżbym Go widzieć mogła oczyma cielesnymi”⁵. Wizje obrazowe, jako najbardziej kojarzące się z widzeniem w jego rozumieniu potocznym, stanowią interesujący element przeżyć mistycznych, pełnią jednak tylko pomocniczą funkcję na drodze do ich apogeum, jakim jest zjedno-

¹ Por. P. M o s k a l, hasło „Mistyka”, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 7, red. A. Maryniarczyk i in., Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, s. 277.

² Tamże, s. 276.

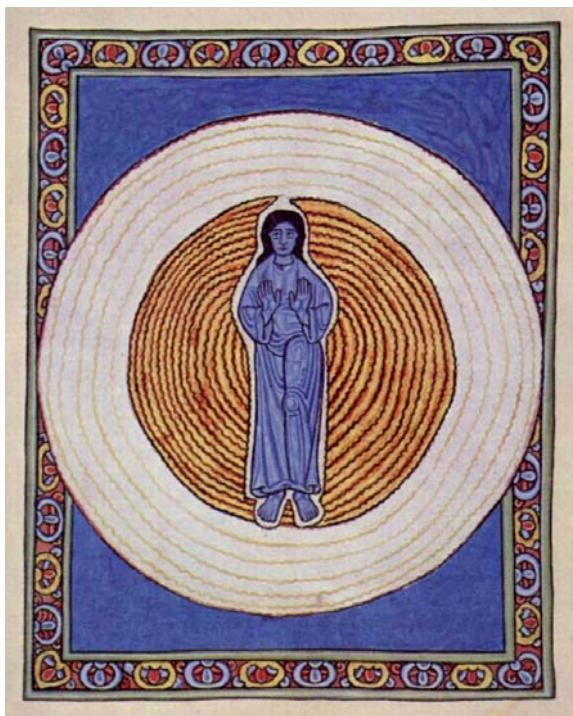
³ Pseudo-Dionizy Areopagita, *Teologia mistyczna*, w: tenże, *Pisma teologiczne*, tłum. M. Dzielska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 328. W cytatach zachowano pisownię oryginalną.

⁴ Tenże, *Hierarchia niebiańska*, w: tenże, *Pisma teologiczne*, s. 88.

⁵ Św. Teresa od Jezusa, *Księga życia*, rozdz. 7, 66, <https://docero.tips/doc/w-teresa-od-jezusa-ksiga-zycia-bibliotheca-carmelitana-5-1e37w5dl04>.



1. Szkic ukrzyżowanego Chrystusa autorstwa Jana od Krzyża.
Źródło: Wikimedia Commons



2. Iluminacja towarzysząca drugiej wizji z księgi II *Scivias* Hildegardy z Bingen.
Źródło: Wikimedia Commons



3. Iluminacja towarzysząca trzeciej wizji z księgi I *Scivias* Hildegardy z Bingen.
Źródło: Wikimedia Commons

czenia z Bogiem⁶, i – jak wyjaśnia św. Jan od Krzyża – pojawiają się na jednym z jej wcześniejszych etapów; aby bowiem człowiek uzyskał zdolność „najwyższego poznania”, musi zostać do tego przygotowany poprzez wizje i obrazy: „Niskość i małe udoskonalenie duszy wymagają, aby duch postępował za pośrednictwem łupiny tych rzeczy zmysłowych, dobrych w sobie, a więc przez poszczególne akty i przez przyjmowanie po kasku udzielanych duchowych. Wówczas doszedłszy do nawyknienia w tym, co duchowe, zdoła się podnieść do istoty ducha, która obca jest wszelkiej zmysłowości. Dusza nie może dojść do tego inaczej, jak tylko stopniowo i w sposób sobie właściwy, a więc za pomocą zmysłów, z którymi ciągle jest złączona. W miarę jednak, jak podnosi się duchowo przez obcowanie z Bogiem, ogołaca się i wyzbywa dróg zmysłowych, tj. rozmyślań i rozważań obrazowych. Gdy zaś całkowicie przylgnie w swym duchu do Boga, tym samym z konieczności wyzbywa się wszystkiego, co odnośnie do Boga może podpaść pod zmysły”⁷.

Marek Chmielewski rozróżnia dwie funkcje obrazu w doświadczeniu mistycznym: jedną wiąże z owym uzyskiwanym dzięki łasce Bożej „ogładem” rzeczywistości nadprzyrodzonej, drugą zaś ze sposobem wyrażania nieprzekazywalnej w swej istocie głębi przeżyć mistyka – to, co nadprzyrodzone, doświadczane w sposób bezpośredni, nie poddaje się bowiem konceptualizacji, nie daje się uchwycić w siatkę pojęć, i dlatego opisywane bywa za pomocą obrazów. Wydaje się, że ze względu na osobliwość owych wizji trudno jest orzec, kiedy i w jakim stopniu obrazowość relacji odpowiada widzeniom mistyka.

Odrębnym zagadnieniem są próby zobrazowania mistyki za pomocą przedstawień graficznych⁸. Św. Jan od Krzyża w sposób schematyczny przedstawił „Górę doskonałości”⁹, była to jednak nie tyle próba unaocznienia jego własnych doświadczeń, ile pomoc dydaktyczna wskazująca drogę ku czci i chwale Bożej. Zachował się także wykonany przez hiszpańskiego karmelitę między rokiem 1572 a 1577 rysunek Chrystusa ukrzyżowanego, uważany za swoiste wprowadzenie do systemu mistycznego autora¹⁰. Rysunek ten niesie w sobie tajemnicę – wpisującą się wszak w istotę mistyki – która do dziś intryguje zarówno teologów, jak i historyków sztuki, a wskazuje na nią niezwykle perspektywa. Wizerunek konającego Jezusa ukazany został z góry, niejako z punktu widzenia Boga, ale też – czego już nie oddał na znanym obrazie olejnym Salvador Dali¹¹ – ukośnie, z trudnego do wyobrażenia miejsca. Posiadający niewątpliwe walory artystyczne rysunek powstał podobno pod wpływem wizji, jakiej doznał święty w klasztorze karmelitańskim w Ávili, stwarza zatem wyjątkową okazję „wglądu” w doświadczenie mistyczne, niedostępne przecież dla nikogo poza osobą, która je przeżywa.

⁶ Por. M. Chmielewski, *Czy mistyk potrzebuje obrazu?*, w: *Fides ex visu. Okiem mistyka*, red. A. Kramiszewska, Wydawnictwo Werset, Lublin 2012, s. 16.

⁷ Św. Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, ks. II, rozdz. 17, w: tenże, *Dzieła*, cz. 1, tłum. B. Smyrak, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004, s. 243.

⁸ Zob. R. Rogozińska, *Od wizji do wizerunku. Sztuka jako wyraz mistycznego ogołocenia i wejścia w inny świat*, „Teologia i Człowiek” 27(2014) nr 3, s. 135-146.

⁹ Szkic ten został opracowany przez rytownika Diega de Astora i zamieszczony w pierwszym wydaniu dzieł mistyka, które ukazało się dwadzieścia siedem lat po jego śmierci (zob. św. Jan od Krzyża, dz. cyt., s. 78n.).

¹⁰ Zob. S. Ros, *Symbol pierwotny św. Jana od Krzyża: rysunek Chrystusa ukrzyżowanego*, tłum. A. Rachmajda, <https://karmelicebosi.pl/czytelnia/symbol-pierwotny-sw-jana-od-krzyza-rysunek-chrystusa-ukrzyzowanego/>.

¹¹ Salvador Dali, *Chrystus świętego Jana od Krzyża*, 1961, Kelvingrove Art Gallery and Museum, Glasgow.

Ową nieprzekazywalność wizji dokumentują wizerunki plastyczne stworzone nie przez samych mistyków, lecz na ich zlecenie. Dobrą tego egzemplifikacją z kręgu mistyki polskiej jest obraz Jezusa Miłosiernego namalowany w roku 1934 przez Eugeniusza Kazimirowskiego zgodnie ze wskazówkami św. Faustyny, na podstawie objawienia, jakiego doświadczyła trzy lata wcześniej. W swoim *Dzienniczku* dała ona wyraz wielkiemu żalowi z powodu niedoskonałości dzieła artysty, który nie zdołał oddać piękna jej wizji¹². Problemy, z jakimi borykać się musieli wykonawcy tego rodzaju zleceń, wynikały zapewne głównie z faktu, że opisy wizji zawsze w jakimś stopniu przekraczają możliwości ludzkiej wyobraźni. Mistycy także musieli napotykać trudności w udzieleniu odpowiednich instrukcji, zwłaszcza że przeżycia te zwykle całościowo łączyły w sobie wrażenia wizualne z audialnymi, niekiedy też z odczuwaniem zapachu, smaku i dotyku oraz ruchu, stąd zapewne niełatwo „wyizolować” te pierwsze.

Nieadekwatność przekładu obrazowego opisu wizji na język plastyki najlepiej chyba ukazują ilustracje znajdujące się w dziele Hildegardy z Bingen zatytułowanym *Scivias*¹³, w którym przedstawiła ona dwadzieścia sześć doznanych objawień. Wyjątkowość dzieła polega na tym, że oprócz opisu wizji zawiera ono dokonane przez mistyczkę objaśnienia ich symboliki, a także ich wizualizacje – miniatury, które powstały pod kierunkiem autorki tekstu¹⁴, a zdaniem niektórych badaczy (na przykład Madeline Caviness) w oparciu o jej szkice. Iluminacje zdobiły najstarszy manuskrypt *Scivias*, sporządzony około roku 1165 w założonym przez Hildegardę klasztorze Rupertsberg¹⁵. Jedną z nich jest ilustracja – należąca do stosunkowo najłatwiejszych do pojęcia – drugiej wizji z drugiej księgi (il. 2), wizji, którą nadreńska mistyczka opisuje w następujący sposób: „Ujrzałam bardzo jasne światło, a w nim kształt ludzki w kolorze szafiru. Cały ten kształt lśnił bardzo pięknym czerwonym ogniem. I owo jasne światło zlało się z pięknym czerwonym ogniem, a ten czerwony ogień – z całym owym jasnym światłem, a jasne światło i czerwony ogień – z całą postacią człowieka. Oto wszystkie elementy jedną siłą zaistniały, jedną wspólną możliwością, jako jedno światło. Ponownie usłyszałam to samo żyjące światło mówiące do mnie”¹⁶. Zgodnie z przytoczoną przez Hildegardę „usłyszana” przez nią interpretacją, jasne światło oznacza Boga Ojca, kształt ludzki – Syna, a czerwony ogień Ducha Świętego. Tak zaś objaśnione zostaje zespolenie elementów wizji: „Ojciec jest najdoskonalszą sprawiedliwością, lecz nie istnieje bez Syna ani bez Ducha Świętego. Duch Święty zespala serca wiernych, lecz nie istnieje bez Ojca ani bez Syna. [...] Syn jest pełnią przynoszącą plon, lecz nie istnieje bez Ojca ani bez Ducha”¹⁷. Znacznie trudniej wyobrazić sobie na przykład kosmologiczną wizję trzecią z księgi pierwszej (il. 3), której opis jest zbyt długi, by zacytować go in extenso. Oto

¹² Por. *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej*, z. 1, 313, Zgromadzenie SS. Matki Bożej Miłosierdzia, Kraków 1983, s. 132.

¹³ Zob. Hildegarda z Bingen, *Scivias*, tłum. J. Łukaszewska-Haberkowa, Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, Kraków 2011. Tytuł stanowi skróconą formę sentencji „Sci vias Domini” – „Poznaj drogi Pana”.

¹⁴ Por. „*Scivias*”. *Charakterystyka dzieła*, w: Hildegarda z Bingen, *Scivias*, s. 58.

¹⁵ Ilustracje zamieszczone we współczesnych wydaniach *Scivias* wykonano na podstawie faksymile owego manuskryptu.

¹⁶ Hildegarda z Bingen, dz. cyt., ks. II, wizja 2, s. 267. Szerzej na temat tej wizji por. A. Kramiszewska, *Doświadczenie mistyczne w przekładzie na język sztuki. Wyzwania i pułapki na przykładzie ikonografii Trójcy Świętej*, w: *Fides ex visu. Okiem mistyka*, s. 217n.

¹⁷ Hildegarda z Bingen, dz. cyt., ks. II, wizja 2, s. 268.

zatem fragment objaśnienia obrazu sklepienia nieba ujrzanego przez wizjonerkę: „Wielka okrągła konstrukcja w kształcie jaja; w górze wąska, w środku szeroka, a u dołu ściśnięta, wiernie oddaje Wszechmocnego Boga, niezmiernego w Jego potęgę i niepojętego w Jego tajemnicach”¹⁸.

Niezwykłość widzenia mistycznego, odległego od doświadczeń naturalnych, spowodowała, że w dwudziestym wieku często uznawano je za objaw choroby. Na przykład Sabina Flanagan utrzymywała, że wizje Hildegardy z Bingen to skutek migreny, która wiąże się z zaburzeniami percepcji i której często towarzyszą omamy związane z barwą i światłem¹⁹. Odmienne stanowisko w tej kwestii zajmuje filozof Małgorzata Kowalewska, twierdząc, że choroby i dolegliwości trapiące mistyczkę nie były przyczyną, lecz konsekwencją jej wizji, a ściślej: obawy przed niemożnością sprostania powinności ich opisania (takie polecenie otrzymała bowiem Hidegarda w jednym z widzeń)²⁰. Podobne kontrowersje budziły wizje św. Faustyny Kowalskiej²¹.

Wypada na koniec refleksji o widzeniu mistycznym przytoczyć stanowisko w tej kwestii zaprezentowane przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary kardynała Josepha Ratzingera, przyszłego Papieża. W jego komentarzu do objawień fatimskich czytamy: „Widzenie wewnętrzne nie oznacza, że mamy do czynienia z wytworem fantazji, który jest jedynie wyrazem subiektywnej wyobraźni. Oznacza raczej, że dusza styka się z czymś rzeczywistym, chociaż ponadzmysłowym, i zyskuje zdolność widzenia tego co niewidzialne, niepostrzegalne dla zmysłów – do postrzegania «zmysłami wewnętrznymi». Dusza styka się tu z prawdziwymi «przedmiotami», choć nie należą one do świata zmysłowego, do jakiego przywykliśmy. [...] Osoba widząca zostaje wyprowadzona poza czystą zewnętrżność i styka się z głębszymi wymiarami rzeczywistości, które stają się dla niej postrzegalne [...]. W wizji wewnętrznej proces przekładu dokonuje się na jeszcze większą skalę niż w wizji zewnętrznej, tak że podmiot współuczestniczy w istotnej mierze w kształtowaniu obrazu tego, co mu się ukazuje”²².

Marek Chmielewski w konkluzji przywoływanego już tekstu stwierdza, że „obraz jako fakt wizualny w jakiejkolwiek postaci i formie”²³ potrzebny jest mistykom, a także stanowi niezbędne narzędzie hermeneutyczne. Wydaje się, że obraz, o jakim tu mowa, może być pomocny nie tylko dociekliwym teologom, ale także osobom, które powodowane czy to żarliwością religijną, czy zwykłą ciekawością pragną, choćby w sposób zapośredniczony, zbliżyć się do widzenia „tego, co niewidzialne”.

¹⁸ Tamże, ks. I, wizja 3, s. 157n.

¹⁹ Por. S. Flanagan, *Hildegarda z Bingen. Żywot wizjonerki*, tłum. R. Sudół, PIW, Warszawa 2002, s. 206-219.

²⁰ Por. M. Kowalewska, *Bóg – Kosmos – Człowiek w twórczości Hildegardy z Bingen*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2007, s. 60-63.

²¹ Jerzy Strojnowski, psychiatra z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podejrzewał, że zdradzała ona objawy choroby psychicznej związanej z halucynacjami (zob. J. Strojnowski, *Siostra od miłosierdzia*, „Charaktery” 1998, nr 4, s. 40-42), a diagnozie tej zdecydowanie przeciwstawiła się Henryka Machej, psycholog kliniczna z Uniwersytetu Jagiellońskiego (zob. H. Machej, *Mistyka – psychopatologia czy dobrostan psychiczny?*, „Psychoterapia” 1999, nr 4(111), 49-63).

²² J. Ratzinger, *Komentarz teologiczny*, w: Kongregacja Nauki Wiary, *Orędzie fatimskie*, „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 9(226), s. 49.

²³ Chmielewski, dz. cyt., s. 19.